Kuryer Poznański.

r. 226. Redaktor odpowiedzialny Sroda, 3 października 1877. Józef Żórawski. Rok VI.

uryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi lgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu sku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: ankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece. Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 3 października.

Jakkolwiek niektóre dzienniki utrzymują, przed zimą Moskale odważą się jeszcze raz walną bitwę, aby obszerniejsze i wygodniejzdobyć sobie terytoryum do rozłożenia się ułgaryi, i w tym celu albo Plewnę albo zczuk zdobyć się będą kusili, to jednak tak dek ducha w armii moskiewskiéj, jak niedowo w dowództwie i obecna pora roku zdają rzemawiać za tém, że nastąpiło już zawieie broni, chociaż mimowolnie. Przynajmniéj ewnego czasu zapanował spokój na widowni ny i pewien zastój w operacyach, a raczéj ie nieprzyjacielskie czynią przygotowania do iecznego przezimowania o ile możności w doczasowych stanowiskach. W takim czasie dziw, że dzienniki nie mając sposobności tworzenia kombinacyi politycznych na podwie wypadków wojennych, wyglądają od dynacyi jakichś stanowczych kroków dążących ukończenia wojny, która przez całe lato żago nie osiągnęła rezultatu, i grozi na drugi równie niepotrzebnym i bezowocnym rozlena krwi. Im bardziéj ucisza się wrzawa wona, tém głośniéj odzywają się wieści o usianiach pośredniczenia w zawarciu pokoju. prawdzie urzędowy organ moskiewski, Agence sse zaprzeczył istnieniu okólnika Gorczaa do mocarstw, nie zbił jednak przez to ponsek o innych dyplomatycznych zabiegach. takiém położeniu rzeczy może być interesum rozpatrzeć się w zamiarach i planach róch gabinetów europejskich co do sprawy chodniéj, przebijających się w artykułach ędowych organów. I tak Diritto, dziennik ędowy włoski pisze o celach, jakie w obej chwili wytknęła sobie dyplomacya oska:

Wojnę zlokalizować, to znaczy nie czynić absolu- zawisłém rozwiązania kwestyi wschodniéj od wypadku wojny. Mocarstwa proklamując swą neutralność, nie ekły się przez to obrony swych własnych intetów i interesów chrześciańskich ludności w Turcyi.

Ta czujność mocarstw jest tém konieczniejsza, że a dotychczas nie wydała tych rezultatów, jakich po się spodziewano, tém więcéj, że wiele iluzyi o wojéj potędze Rosyi rozwiała, a przez to nastręczyła yi pewne punkta do oporu wobec żądań Europy.

Jakikolwiek będzie wypadek obecnéj walki, leży jak loni, że mocarstwa nie mogą pozwolić na aby na Wschodzie istniało ognisko awicznych niepokojów.

W chwili obecnéj byłoby to niestósowném ić o pośrednictwie i pokoju. Pomimo tak rozlanéj krwi, nie oświadczy żadne z obydwóch mow, że jéj siły są wyczerpane i że pragnie pokoju. dzie jednak dzień, w którym propozycya zawieszeroni znajdzie posłuch, i dla tego nie jest niesowną rzeczą starać się o pewne tymsowe porozumienie pomiędzy mocarami, jak nie jest niestósownem już a to się umawiać, jakby urządzić nało po skończonéj wojnie prowincye, rych wyszedł sygnał do walki pomiędzy Turcyą syą.

Wiedeński Fremdenblatt pisze znowu dlach, jakieby austryacka polityka wschodnia nąć sobie powinna:

Polityka, jakiéjby podług życzenia naszego Austrya- ry, po przypieczętowaniu politycznego bankructwa Rola Wschodzie, trzymać się powinny, jest wyłącznie owa i w sprzeczności najzupełniejszéj do maksymy tyki, używanéj przez Rosyą. Zamiast podburzać naości i wyznania w tureckich krajach, musi Austrya lki swój wpływ wytężyć, aby przeciwieństwa religijne odowe pojednać; zamiast wojną i rewolucyami niszdobrobyt krajów naddunajskich i bałkańskich, Au- swe zadanie w tém upatrywać powinna, aby Turwyniszczoną przez wojnę i wszelkie jéj towarzyszące razem z jéj krajami sąsiedniemi do nowego nomicznego życia pobudzić. W tym duądamy, aby monarchia nasza objęła przyztwo na Wschodzie. Praca reformatorska się zacząć od ekonomicznego odrodzenia. Nic nie szkodziłoby interesom monarchii naszéj tak ko, jak pokój, któryby stary turecki ład na nowo zatwierdził i pozostawił chrześcian ństwie otomańskiém bez opieki na pastwę samowoli nych zwycięztwem Mahometan. Austrya-Węgry nie ny nigdy podawać ręki do pokoju, któryby im nie ałał mieć straży i opieki nad ludami, jęczącemi od w pod despotyzmem tureckim. Urzeczywistnienie amu reformy, ułożonego przez wszystkie mocarstwa ejskie, jest minimum tego, czego żądać musimy i co połączeniu z Europą osięgnąć się spodziewamy.

O gabinecie angielskim mówi Times, że dzie układów co do zawieszenia broni, co najéj radzić będzie tenże Turcyi, aby przystała akie reformy, jakich wielkie mocarstwa żąna konferencyi. Austrya, mówi daléj organ yńskiego city, ma większy interes w walce, wre ona u jéj drzwi, a druga kampania naruszyć jéj granice; zresztą Austrya nie może sobie życzyć zupełnego zwycięstwa Turków. Co się zaś Niemiec tyczy, sądzi Times, że ks. Bismarck tylko niechętnie wypuściłby z ręki sposobność urządzenia stałego Turcyi, przynajmniéj na czas istnienia obecnéj generacyi. Gdyby kampania miała się zakończyć zawieszeniem broni i układami pokojowemi, należy się spodziewać, że ks. Bismarck najczynniejszy weźmie udział w rokowaniach. Ażeby Turcya miała obecnie zrobić jakie ustępstwo ze swéj władzy zwierzchniczéj, wydaje się Timesowi tak nieprawdopodobném jak to, ażeby Rosya miała z ręki takiego nieprzyjaciela przyjąć klęskę. Głównym rezultatem pokojowych rokowań, tak kończy Times, byłby zapewne ten, że mocarstwa europejskie zajmą stanowisko wskazane im przez interesa i sympatye. Z tego, cośmy przytoczyli, widoczna, że Times uważa jeszcze nie na czasie układanie się o pokój lub dążenie do tymczasowego porozumienia, przeciwnie lęka się, aby rokowania te nie przyczyniły się do tego, czego koniecznie uniknąć się starano — do rozbudzenia niezgody i rozdwojenia pomiędzy mocarstwami europejskiemi. Oświadczenia podobne nie mogą zachęcać nikogo do podjęcia się pośrednictwa, a zwłaszcza tych, którzyby się chcieli liczyć z Anglią, chyba żeby którekolwiek mocarstwo swoje odezwanie się zbrojnie poprzeć chciało.

W Austryi zajęta jest publiczna opinia wciąż jeszcze siedmiogrodzką ruchawką. Dzienniki nieprzyjazne nam, dają do zrozumienia, że w tę sprawę i Polacy byli wmięszani a zwłaszcza hr. Plater. Śledztwo wykaże, o ile te domysły są prawdziwe. Jenerał Klapka, bawiący obecnie w Paryżu, a posądzany o współudział wyparł się tego uroczyście w Républ. franc. oświadczając, że gdyby był wiedział o podobném przedsiewzięciu, byłby wszystkiemi siły starał się o udaremnienie kroku, który Turcyi tylko szkodę przyniesćby musiał. Köln. Ztg otrzymuje z Wiednia telegram, który przybycie do stolicy austryackiéj namiestnika galicyjskiego, hr. Potockiego łączy z tém zajściem, twierdząc, że Rosya obawia się powstania w Polsce i dla tego pojechał Potocki po instrukcye do Wiednia. Spokojna postawa Polaków musi ogromnie drażnić naszych nieprzyjaciół, jeśli już podobnie fałszywe wieści tworzyć muszą, aby nas wciąż, jako burzliwy żywioł przedstawiać.

Podług doniesienia dziennika peszteńskiego Ellenöra przyszło wczoraj w Kesdivasharhely w Siedmiogrodzie do krwawych starć pomiędzy ludem a wojskiem. Kilka kompani wysłano celem stłumienia wzburzenia.

Gambetta założył wczoraj apelacyą przeciwko wyrokowi skazującemu go na grzywny i więzienie; postępowanie sądowe odbędzie się w poniedziałek lub wtorek. — Książę Ludwik Napoleon miał z Dave, jak pisze Etoile belge, w najściślejszém incognito udać się do Paryża, gdzie równocześnie ma się z nim zjechać były ambasasador Benedetti ze swymi synami.

Najnowsze depesze z teatru wojny brzmią, jak następuje:

Petersburg, 2 października. Agence Russe donosi z Bukaresztu: Turcy zbudowali faktycznie w Sylistryi pontony i przeprawili się w sile 200 ludzi do Kalaraszu. Moskale, stojący naprzeciwko nim, skoncentrowali się w dostatecznéj liczbie w szańcach. Zamach przeciwko Kalaraszowi, pomimo, że tenże oddalony jest o 300 wiorst od linii kolei żelaznéj, łączą ze spiskiem, wykrytym w Siedmiogrodzie i z zabraniem w Kronsztacie broni. — Przechód Moskali przez Seret trwa ciągle. Most na Perrochenii oddany został do komunikacyi. — Obok Bender-Galaczu i linii z Izmaiłowa oddaną zostanie do publicznego użytku w końcu października linia z Tratei do Zimnicy. Przedsiębiorca budowli Poliaków upoważniony jest do wybudowania 300 kilometrów drogi szynowéj w Bułgaryi, tudzież do wystawienia baraków dla 150,000 Moskali i urządzenia lazaretów dla 15,000. Na kilku punktach Dunaju przywrócona być ma komunikacya parowcami.

Petersburg, 2 października. Urzędowe doniesienie z 1 b. m.: Oddział kawaleryi jenerał-adjutanta Mansei wysłany przez jenerała Zimmermanna na rekonesans ku Tatarbazarczykowi, pobił 26 września 500 Czerkiesów pod Czuboag Kujussu, 27. zm. zbliżył się do Tatarbazarczyku, odparł Czerkiesów i wielkie zadał im straty. Z gór posuwająca się naprzód piechota powstrzymaną została ogniem działowym. Dnia 28 z. m. rozpoczął Mansei odwrót, rozbił po drodze 300 Czerkiesów i wrócił na swe dawne stanowiska, zrobiwszy w 4 dniach 200 wiorst. Strata Moskali 26 zm. wynosi 17 żołnierzy poległych i 1 oficer ranny; dnia 28 z. m. 12 zabitych; w dniu 27 nie było żadnych strat. Straty Turków w tych wszystkich rozprawach były bardzo znaczne. Bazarczyk jest obwarowany i broniony przez tureckie i egipskie wojska.

Wiedeń, 2 października. Tageblatt donosi z Serajewa: Do Bieliny pomaszerowało 2000 baszybożuków. Trakt wojskowy z Serajewa do Ostar jest silnie ufortyfikowany. Ismet basza otrzymał dowództwo nad korpusem naddryńskim. W sztabie jego znajduje się dwóch angielskich oficerów.

Bukareszt, 2 października. W. ks. Paweł i hr. Paweł Szuwałow, naczelnik jeneralnego sztabu gwardyi, przybyli tu w przejeździe do armii południowéj.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z pod Powidza, 1 października.

(r.) Ostatnią korespondencyą moję z 29 z. m. kreśliłem z nadzwyczajnym pospiechem, abyście ją, jeżeli już nie na skrzydłach archanielskich św. Michała, to przynajmniéj żelaznym pegazem dziewiętnastego stulecia odebrali, zwłaszcza, że za wami Posenerka już 28 z. m. zaafiszowała nowoczesny dramat, jaki następnego dnia o godzinie 10 zrana odegrany miał być w Powidzu. A ponieważ mieszkańcy tego miasteczka wielkopolskiego dotąd jeszcze starannie przechowują jakoby żnicz narodowy tego samego ducha rycerskiego, jakim zasłynęli za czasów Władysława Łokietka, przeto lękano się ogólnie, ażeby ten dramat nie zakończył się jaką smutną i bolesną tragedyą. Z tego téż powodu pospieszałem tak z mojém doniesieniem, iż mieszkańcy Powidza w tym najsmutniejszym i najokropniejszym dla nich dniu walki duchowéj prawdziwymi znowu rycerzami chrześciańskimi się okazali i nową chwałą się okryli, która jeszcze głośniejszą się stanie, niżli za czasów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Ależ téż jako rycerze w duchu św. Wojciecha przyoblekli się już dnia poprzedniego w jego zbroję. Kościół powidzki, obszerny i wspaniały w stylu gotyckim, aż do późnéj nocy z piątku na sobotę przepełniony był płaczącymi i modlącymi się rycerzami, gdzie z pełnéj piersi rozlegała się pieśń św. Wojciecha „Boga rodzica Dziewico." Już wam doniósłem, z jaką to powagą i chrześciańską rezygnacyą rycerze powidzcy przyjęli w uroczystość św. Archanioła Michała ten najstraszliwszy cios, jaki ich spotkał. Tu dodaję jeszcze niektóre szczegóły, o których już to zapomniałem z pospiechu w poprzedniéj korespondencyi, już téż późniéj dopiero się dowiedziałem z ust wiarogodnych osób. I tak powiadano mi, że kiedy księdza dziekana Koszutskiego zainterpelował dozór kościelny, dla czego nie odpowiedział z kopyta panu Brenkowi, gdy tenże z po za drzwi drugiego pokoju na serdeczne, głęboko wzruszone, niemal błagające ale stanowcze i prawdziwie katolickie przedstawienia i napomnienia p. Moerke, ażeby zważał na własne zbawienie i na straszliwą krzywdę, jaką wyrządza już i tak nieszczęśliwéj, osierocónéj parafii, ażeby sobie przypomniał uroczystą przysięgę, jaką złożył na ręce swego Ordynaryusza, na kanony Soboru Trydenckiego, czemu, kiedy za p. Moerke odpowiedział p. Brenk: „on o tém wie", czemu wtenczas ks. dziekan nie odpowiedział należycie temu panu w drugim pokoju przy drzwiach stojącemu, albo czemu nie zwrócił się do p. radzcy ziemiańskiego z prośbą, iżby zakazał przerywać mu jego urzędowego przemówienia? Na tę interpelacyą miał ks. dziekan odpowiedzieć: „Słyszałem te słowa z drugiego pokoju w dość znacznem oddaleniu, ale nie wiedziałem od kogo pochodziły, lubo spostrzegłem tam dwóch panów zupełnie mi nieznanych w cywilném ubraniu. Zresztą nie wypadało mi na to odpowiadać, raz z tego powodu, iż p. radzca ziemiański mi tylko ks. Moerke w rewerendzie przedstawił, który téż na sali przedemną stał i przeciwko którego wprowadzeniu do tutejszéj parafii i do mego dekanatu uroczyście zaprotestowałem, ponieważ mi się nie wykazał misyą kanoniczną. A powtóre nie widziałem żadnéj potrzeby prosić p. radzcy ziemiańskiego, aby temu nieznanemu mi panu nie pozwalał przeszkadzać w mojém urzędowém wystąpieniu, ponieważ ja moję misyą do ks. Moerke już byłem skończył. Gdyby mi to ks. Moerke był powiedział, natenczas byłbym mu przypomniał słowa najdroższego Zbawiciela: „Sługa, który zna wolą pana swego a nie wypełnia jéj, dwa razy będzie bity." Interpelacya ta ks. dziekana przez dozór kościelny miała się odbyć w oberzy powidzkiéj, gdzie tenże stanął, przybywszy do Powidza. Nadto miał ks. dziekan powiedzieć do członków dozoru kościelnego, że, gdy z oberży szedł do kościoła, widział zdaleka jak ślusarz w wielkim pękiem wytrychów otwierał kościół, przed którym do kościoła zwrócony stał pan radzca ziemiański, a wyżéj na wschodach jakiś przystojny mężczyzna po cywilnemu ubrany, który odwrócony był od kościoła i na niego patrzał. A ponieważ ks. dziekan ma wzrok osłabiony, myślał, że tym panem w cywilném ubraniu jest ów ksiądz nieszczęśliwy, który przybył bez posłannictwa prawowitéj swéj władzy duchownéj zaniepokajać tak ciężko już doświadczony dekanat jego przez śmierć dwóch księży i opróżnienie dwóch kościołów w dekanacie powidzkim. Dopiero kiedy ten pan na wschodach zwrócił uwagę p. radzcy ziemiańskiego na to, że ksiądz idzie, a tenże się obrócił i pospieszył na przywitanie ks. dziekana, przedstawił tego pana ks. dziekanowi jako p. Bütnera komisarza policyi.

Wracając w sobotę około 1 godz. zpołudnia z Powidza do méj siedziby, spotkałem niedaleko za Powidzem oficera od piechoty na koniu. Zachodziłem w głowę coby ten tu robił. Pomyślałem sobie, gdzie oficer, tam i wojsko być musi. Wytrzeszczam oczy na wszystkie strony, lecz nigdzie żołnierzy nie dostrzegłem. Oficer jechał przedemną, aż potém puścił się drogą ku Witkowu. Zaciekawiło mię to spotkanie nadzwyczajnie, aż tu w niedzielę dowiaduję się, że w Witkowie około 150 żołnierzy piechoty złożyło broń w kozły i śniadało, czterech oficerów było na koniach i że wszyscy po śniadaniu udali się ku Powidzowi. W samym Powidzu miało także kilku żandarmów stać nad jeziorem. Niemniéj powiadano mi także w niedzielę, iż pan Moerke ze swoją asystą jeszcze w sobotę Powidz opuścił, za co nie ręczę, bom ich nie widział wyjeżdżających z Powidza. W końcu jeszcze tu nadmieniam, iż w téj saméj oberży po ukończeniu tego smutnego aktu przemówił ks. dziekan gorąco do zgromadzonego około niego dozoru kościelnego, aby i nadal wpływał na parafian powidzkich do zachowania zawsze téj saméj powagi i rezygnacyi, jakie dziś całemu światu okazali, pomni na słowa Ojca Świętego Piusa IX — cierpliwość, wytrwałość, męztwo.

Warszawa, 30 września.

(Car nie przyjedzie. — Ranni i dobroczynność moskiewska. — Warszawa szyje buty Moskalom a Niemcy biorą ruble. — Zjazdy. — Matejko, Siemiradzki i Pochodnie Nerona. — Pontony).

☐ Stolica nasza została niepomału zaintrygowaną pogłoskami o zamiarze cara, przepędzenia zimy w Warszawie. O ile mi wiadomo, pogłoski te znalazły nawet wyraz w dziennikach zagranicznych, a u nas mówiono już o zbieraniu podpisów na adres — który tu nazwano „kondolencyjnym", a który nie jest rzeczą pewną — zapraszający strapionego imperatora, aby raczył nie gdzieindziéj tylko w Warszawie szukać ukojenia w smutku, spowodowanym przez niebłahonadieżnych Turków. W pierwszéj chwili wieść znalazła zupełną wiarę, przyznać bowiem trzeba kamaryli dworskiéj niepospolity spryt i zrozumienie rzeczy, co do umiejętności rozpędzania złych myśli pana swego. Ani Liwadja, ani Kijów, ani Kremlin, a tém mniéj nihilistyczny nawskroś Petersburg — Warszawa i tylko Warszawa najodpowiedniejszą w okolicznościach dzisiejszych rezydencyą dla cara. O rewolucyą lub spisek niema się co obawiać w Warszawie, — o tém Moskale bardzo dobrze wiedzą, — a balet przecież jest taki, jakiego w Petersburgu nie zaznać. Mimo to jednakże, mogę was zapewnić, na podstawie najautentyczniejszych informacyi, że car do Warszawy na zimową rezydencyą nie przyjedzie. Jest to niemożliwe z téj prostéj przyczyny, że względy polityczne bardzo poważnego zakroju na to nie pozwalają, a sfery rządzące nie mogą dopuścić i nie dopuszczą carowi zimować w Warszawie, choćby nawet sam tego sobie życzył. Sam bowiem fakt ten znaczyłby wobec całego świata potwierdzenie niebezpieczeństwa istniejącego w Rosyi, potwierdzenie, że carat czuje się podminowanym przez wulkaniczne żywioły, że rewolucya pod hasłem komuny i nihilizmu nurtuje społeczeństwo moskiewskie do tyla, iż nawet pałac „ubóstwianego monarchy" niepewny jest swojego jutra. Ze zaś zimowanie cara w Warszawie, porzucenie pierwszéj stolicy w tak krytycznych czasach stanowiłoby jak najpozytywniejsze przyznanie się do tych wszystkich pięknych rzeczy — to leży jasno jak na dłoni; a tymczasem sfery urzędowe, prasa i tak zwana opinia moskiewska, w pocie czoła odrzuca dotąd „niegodne insynuacye" i usiłuje dowodzić, że Rosya tak jest spokojna i tak kocha gosudarja swego, jak ni-

gdy. Niedawno przecież, gdy rozpoczęto smutnéj pamięci agitacyą za „zgodą“ Polski z Rosyą, czytaliśmy w dzienniku Nowoje Wremia artykuł wstępny, miotający gromy na nas za rzecz tak bagatelną, jak frazes jeden w liście owych „kilku emigrantów“ z Paryża do p. Gradowskiego, — bo frazes ten opiewał, że Rosya skorzysta na tém, jeśli pozyska sobie konserwatywny żywioł polski, albowiem znajdzie w nim równoważnik przeciw agitacyi przewrotu socyalnego. „My nie potrzebujemy dobrodziejów — krzyczało wtedy Nowoje Wremia — nie potrzebujemy łaski konserwatywnéj Polski; nieprawda, jakoby Rosya była zagrożoną prądami rozkładowemi, Rosya jest społecznie i politycznie silną i bez opieki się obędzie!“ Jakżeż tu wobec tego faktycznie choć nie formalnie stwierdzić, że car nie mógł powierzyć swego drogiego żywota lojalnéj Rosyi i musiał się uciekać po schronienie do „konserwatywnéj Polski!“ Nie — przybycie cara do Warszawy na mieszkanie stanowiłoby zapowiedź upadku całego systemu dzisiejszego w Rosyi, znamionując jego słabość i zwątpienie, a do tego ten system przyznać się jeszcze nie zechce. I dla tego samodzierca nasz albo pojedzie do Petersburga, choćby z duszą na ramieniu, albo zostanie przy armii.

Warszawa téż z pewnością nie będzie boleć, że nie ujrzy oblicza władzcy, „najmiłościwiéj“ synów jéj na rzeź posyłającego, mamy bo dość już owych wiernych jego sług, wysysających pot i krew naszą. Z nad Dunaju téż gości przywożą nam coraz więcéj, zapychając niemi szpitale. Mówię tu o rannych, nasyłanych z placu boju. Dotychczas jest ich w Warszawie około 3000, z małemi wyjątkami wszystko Moskale z głębi Rosyi, Polaków bowiem umyślnie pozostawiają w szpitalach moskiewskich i rumuńskich, aby nie dopuszczć zetknięcia się ich z rodakami. Słychać, że ma być także w Lublinie urządzony szpital na wielkie rozmiary; o ile ta wieść jest prawdziwą, nie umiem jednak powiedzieć. Zbyteczne byłoby dodawać, że robi się to wszystko na nasz koszt. Oprócz bowiem wydatków ze skarbu krajowego, nie ustaje i ciągłe wyduszanie składek. Oryginalną jest dobroczynność moskiewska, która także manifestuje się darami na rzecz rannych, ale w sposób wielce charakterystyczny. Filantropia ich wyrozumowała sobie taki argument: po co mam dawać pieniądze, kiedy te można wyciągnąć od Polaków? Dam cukru, herbaty i papierosów dla rannych — to przecież także dobroczynność, za którą ogłoszą mi w gazetach podziękowanie. Jakoż datki, pochodzące od tutejszych dygnitarzy moskiewskich, są to niemal wyłącznie: herbata, dawana po kilka funtów od jednéj osoby, cukier po kilkadziesiąt funtów a papierosy to już tysiącami się sypią; czasem szarpie, bo to nie kosztuje więcéj, jak kilka starych prześcieradeł itd. Kto nie zna stósunków, myślałby, że to wszystko jedno, bo przecież towary trzeba kupić; ale tymczasem zachodzi tu ogromna różnica na korzyść ofiarodawców, którzy towary biorą, z bardzo małemi wyjątkami, na kredyt u kupców polskich i rozumie się, rachunków takich płacić nie myślą. Komitet damski pani Kotzebue „zebrał“ wedle ostatniego sprawozdania na rannych 45,000 rubli.

Stara piosnka o Polaku, co „skroi Moskalowi ciasne buty“ znalazła u nas zastosowanie, choć nie w tym sensie, jaki zeń płynie. Na dziś musimy się obyć tém, że liczni szewcy warszawscy na hurtowne zamówienia szyją buty dla Moskali i — baszybożuków, bo ci ostatni podobno nie gardzą obuwiem, pozostałem na nogach ubitych „psów niewiernych.“ Myliłby się jednak, ktoby sądził, że skorzysta na tém wiele nasz przemysł. Rząd „opiekuńczy“ oddał bowiem dostawę na 300,000 par butów szewcom niemieckim, — jak wogóle wszystko sprowadza z Niemiec, — a ci dopiero, odciągnąwszy większą część zysków, robotę zamawiają u nas. Co za znakomita gospodarka!

Dwa mosty pontonowe, przeznaczone do połączenia warszawskiéj cytadeli z fortem Sliwickim na Pradze, zanim wybudowano stały most pod cytadelą, które dotąd znajdowały się na składzie w zabudowaniach tejże, w tych dniach wysłane zostały na widownią wojny. Przewiezienie jednego mostu kosztuje podobno około 150,000 rubli.

Zresztą nowin nie wiele wśród naszego przygnębionego życia mam dziś do zanotowania. Wiadomością pocieszającą, bo świadczącą o pobudzeniu życia i ruchu pomiędzy obywatelstwem wiejskiém jest, że właściciele dóbr w gubernii Płockiéj starają się także o doprowadzenie do skutku zawiązania kółek i zjazdów rólniczych, które z powodzeniem odbywają się w guberniach Lubelskiéj i Łomżyńskiéj. O zjazdach tych napiszę obszerniéj innym razem, dziś bowiem widzę już kończące się ramki listu. Wobec tego poprzestać téż muszę dziś tylko na wzmiance o zajęciu jakie budzi w mieście naszém pobyt Matejki i za parę dni mająca się otworzyć wystawa Swieczników Chrześciaństwa Siemiradzkiego, który także jest w Warszawie obecny. Tak więc stolica posiada chwilowo w swoich murach razem dwóch najznakomitszych polskich mistrzów pędzla, a trzeci, — Brandt przed paru dniami dopiero wyjechał.

Wiedeń, 1 października.

(†) Podczas zjazdu salcburgskiego tutejsza Presse ogłosiła depeszę berlińską, według któréj, dwaj ministrowie austryacki i niemiecki, zamierzali układać się także względem kwestyi rzymskiéj. Wyraziliśmy wówczas nadzieję, że hr. Andrassy, jako minister katolickiego państwa, na dotyczące propozycye ks. Bismarcka nie przystanie i przystać nie może. Nagłe wysunięcie się na pierwszy plan aliansu niemiecko-włoskiego zdaje się zdanie to zupełnie potwierdzać. Nie mogąc pozyskać poparcia hrabiego Andrassego dla swych zamiarów, książę Bismarck zbliżył się nagłym zwrotem do rządu włoskiego. Na podstawie tych stósunków mogłaby wytworzyć się nowa konfiguracya międzynarodowa, tak że po jednéj stronie stanęłyby Austrya i Francya, a po drugiéj Niemcy i Włochy. Już nawet kontury odpowiednie naznaczone, albowiem demagogia rzymska w dzień 20 września przy obchodzie zajęcia Rzymu wywiesiła kirem okryte sztandary Tryestu, Trydentu i Nizzy, wskutek czego równocześnie ambasadorowie austryacki i francuski zaprotestowali u p. Melegarego. Co do dwóch innych wielkich mocarstw, Rosya, która mogła była stanąć po stronie koalicyi niemiecko-włoskiéj, postradała na teraz przeważny wpływ. Anglia zaś, zwłaszcza pod rządem konserwatywnym, zapewne przychyli się do związku państw, jeżeli tak wyrazić się możemy, historycznych, tj. Austryi i Francyi. Kilku znakomitych katolików temi dniami z powodu zamysłów księcia Bismarcka wystósowało petycyą do lorda Derby'ego z z prośbą, aby nie dozwolił narazić na szwank interesów katolików angielskich. Lord Derby odpowiedział, że Anglia, posiadająca dwóch Kardynałów, nie może być obojętną w sprawie rzymskiéj, że przeto udzielił już reprezentantowi angielskiemu u Watykanu instrukcye. Łatwo domyśleć się, że instrukcye te nie zgadzają się z zamysłami księcia Bismarcka. Zresztą mimo włosko-niemieckich demonstracyi, wątpić jeszcze można, aby rząd włoski w kwestyi, daj Boże, nie spiesznéj jeszcze wyboru następcy Piusa IX mógł istotnie sans phrase stanąć po stronie protestantyzmu pruskiego.

Austrya ma teraz swego Czernajewa! Według doniesień, nadchodzących z Siedmiogrodu, jenerał Klapka tworzył legion węgierski, który miał wtargnąć do Rumunii i zniszczyć koleje żelazne, aby tym sposobem przeciąć wszelkie komunikacye. W dziennikach rusofilskich wielkie z tego powodu oburzenie. Zapominają jednak, że akcya jenerała węgierskiego w Rumunii wcale pod względem prawa międzynarodowego nie powinna być sądzoną ostrzéj, aniżeli akcya jenerała rosyjskiego w Serbii. Wobec rządów odpowiednich Czernajew i Klapka pozostawają mniéj więcéj w tym samym stósunku, owszém rząd tutejszy mniejszą ma odpowiedzialność za Klapkę, który nigdy nie był jenerałem austryacko-węgierskim, aniżeli rząd rosyjski za Czernajewa. Według dzisiejszych depesz drugi oddział miał przekroczyć granicę pod Szczakową (??)

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Zadnéj ważniejszéj wiadomości dziś nie otrzymujemy. Do Standarda londyńskiego zabłąkał się wprawdzie sensacyjny telegram, że Osman basza na dniu 30 września odniósł stanowcze zwycięstwo pod Plewną tak na froncie, jako i w kierunku Łowacza; jestto wszelako, wedle wszelkich danych, t. z. kaczka dziennikarska, któréj zaufać żadną miarą nie można. Mimo jednakże pewien zastój na teatrze wojny, jaki obecnie panuje, należy oczekiwać z pewnością doniosłego znaczenia zajść, a to wobec pory roku, która nakazać musi armiom atakującym, zająć pewniejsze stanowiska. Przygotowania do przezimowania wojsk wymagają ze strony Moskali czegoś więcéj jeszcze, niż budowania obozów barakowych, zakładania magazynów, fortyfikowania punktów strategicznych, naprawy dróg itd. — oto wymagają zdobycia silnych pozycyi i pobicia nieprzyjaciela przynajmniéj na główniejszych punktach. Wiedeńska Presse pisze z tego powodu: „Urządzenie odpowiednie pozycyi nad Dunajem od Sistowy do Nikopola nad Jantrą od Bieli do Tirnowy nie przedstawi wielkich trudności. Inaczéj jednak rzecz się przedstawia pod Plewną i w wąwozie Szipka, gdzie miejscowe wzajemne położenie przeciwnika i klimatyczne stosunki wszystko stanowią. Moskale nie mogą zimować ani na otwartém polu pod Plewną ani na śniegiem zasypanéj Szipce, bez walki z najstraszliwszemi trudnościami w dostawach. W tych dwóch punktach nie może być zawieszenia broni, tylko albo wyprzeć Turków z Plewny i z Kazanłyka, albo téż cofnąć się do Grabowy i Nikopolu. Armia więc rosyjska przez październik, o ile działania są możebne, ma niełatwe zadanie do rozwiązania a mianowicie ubezpieczenie własnych stanowisk przez zimę. Zadanie armii tureckiéj jest łatwiejsze, bo chwilowo znajduje się w możności zaczepnego działania i trzyma pewną liczbę pozycyi ufortyfikowanych, których brać w zimie nie podobna. Im więcéj tedy zima naciska, tém rychléj spodziewać się możemy ważniejszych wypadków.

Z Bukaresztu otrzymała N. fr. Presse — jak zapewnia, z źródła dobrze poinformowanego — następujące informacye o nowym planie operacyjnym Moskali:

„Aż do nadejścia gwardyi zachowywać się będą wszystkie korpusy rosyjskie tylko odpornie. Skoro jednak nadejdą wojska gwardyi i zostaną stosownie porozdzielane pomiędzy korpusy już operujące, zamierzają Moskale rozpocząć akcyą według tego samego planu, jaki na początku sierpnia doznał tak niemiłéj przerwy. Z gwardyi pieszéj zostaną dwie dywizye wysłane pod Plewnę a jedna dywizya wzmocni armią carewicza na prawym brzegu Jantry. Stosownie do tego podziału ma armia następcy tronu, która, jak wiadomo, składa się obecnie z dwunastego i trzynastego korpusu 41 i 26 dywizyi, pozostać i nadal w defenzywie i zatrudniać Mehemeda Alego nad Czarnym Łomem, ażeby nie wysłał znaczniejszych oddziałów wojsk za Bałkan. Natomiast armia stojąca pod Plewną, która prócz dwóch dywizyi gwardyi ma otrzymać jako posiłki jeszcze trzecią dywizyą, a która składa się już obecnie z 4. i 9. korpusu, z drugiéj rosyjskiéj dywizyi i z dwóch rumuńskich dywizyi, starać się będzie zdobyć pozycye pod Plewną za jakąkolwiek cenę i zmusić Osmana baszę do kapitulacyi, albo przynajmniéj do odwrotu na Orhanie albo Wracę. Równocześnie z atakiem na Plewnę ma jenerał Hurko przez wąwóz Hain-Boghaz, który pozostaje jeszcze w rękach rosyjskich, udać się za Bałkan z dywizyą gwardyi konnéj (dragoni i ułani) i z brygadą strzelców, która została już wysłaną do Tirnowy, zaatakować Sulejmana baszę z flanki i zmusić go do odwrotu. Po zajęciu Plewny pozostawią Moskale w téj miejscowości, tudzież w Łowaczu i Selwi znaczne oddziały wojsk rumuńskich, niemniéj drugą i trzecią dywizyą swoich wojsk dla obrony flank, a gwardye wyruszą za Bałkan przez wąwóz Szypka i połączą się z jenerałem Hurką po tamtéj stronie Bałkanu. Osmana baszę zatrudnią — zdaniem naczelnych wodzów rosyjskich — Serbowie, którzy do tego czasu powinniby już rozpocząć akcyą. Armia carewicza zostanie na nowo wzmocnioną przez nadliczbowe wojska z pod Plewny, a to w tym celu, ażeby mogła utrzymać w szachu armią Mehemeda Alego i równocześnie przystąpić do oblężenia Ruszczuku. Moskiewski sztab jeneralny jest przekonany (!), że przed zimą musi Ruszczuk poddać się i że po zajęciu téj fortecy będzie mogła cała armia rosyjska przezimować po prawym brzegu Dunaju a względnie prowadzić daléj wojnę podczas zimy po tamtéj stronie Bałkanu, gdzie klimat jest łagodny.“

Czy ten plan, który na papierze wcale nie źle wygląda, uda się równie łatwo wykonać jak łatwo się czyta, — to wolno wątpić, — że jednak na dobrych chęciach książętem i jenerałom moskiewskim nie zbywa, świadczą także doniesienia i do wielu innych dzienników, z pomiędzy których korespondent z Bukaresztu do Nord. Allg. Ztg zapewnia, że o wyborze kwater zimowych — któremi tyle się w ostatnim czasie zajmowano — nie ma teraz mowy, dopóki wprzód nie będzie stoczoną decydująca bitwa. Naszém zdaniem jednak trudno tu będzie o bitwę, mającą rozstrzygnąć kampanią, którą w tym roku uważają nawet sami Moskale za ukończoną, — chodzi tylko o zapewnienie możności przezimowania w Bułgaryi i prawdopodobnie na tém się Moskale ograniczą, zrezygnowawszy z przeprowadzenia dalszych planów.

O ruchu odwrotowym Mehemeda Alego baszy pisze korespondent Standarda z Szumli co następuje:

O północy we wtorek dnia 25 b. m., cofnął Mehemed Ali armią swoją z pozycyi na Banichim Łomem i usadowił się na pomyślniejszéj linii, którą obecnie zajmuje. Przewidując, że nieprzyjaciel będzie przedstawiał ten ruch jako odwrot spowodowany przegraną, pozostałem w tyle za wojskiem, aby obserwować stan rzeczy i przyłączyłem się do ostatniego oddziału arjergardy, którego zadaniem było zbieranie maruderów i zbiegów. Otóż nic nie pozostawiono za sobą, wszystko wykonane zostało w największym porządku. W skutek deszczów błoto na drogach jest po kolana. Zimno wielkie, temperatura odpowiada porze listopadowéj w Anglii. Jeńcy moskiewscy opowiadają, że wojska ich cierpią ogromnie z powodu niepogody.

Rejestrowaliśmy dotychczas ogólną wersyą że powodem ruchu odwrotowego Mehemeda było znaczne wzmocnienie i obronne stanowiska korpusów carewicza. Obecnie przybywa inna wersya a mianowicie, że serdar ekrem miał być zagrożonym na tyłach przez odpowiedni ruch korpusu Zimmermanna z Dobruczy. Wszystko to są kwestye, które chyba sam wódz umiałby rozstrzygnąć, dla tego téż odpowiedź ostateczną trzeba zostawić wypadkom. Wszelako, w charakterze curiosom, przytaczamy trzecią jeszcze wersyą, która opiewa, że Turków miał zebrać strach przed własnemi zwycięztwami, które czynią nie możliwemi wszelkie transakcye pokojowe. Jeśliby po zwycięztwach Osmana, Mehemed Ali stanowczo pobił Moskali nad Jantrą, car nie mógłby żadną miarą wchodzić w układy, i w ten sposób wojna przedłużyłaby się w nieskończoność, podczas gdy Turcy, według téj wersyi życzą sobie umożliwienia rychłego zawarcia pokoju. Mehemed Ali cofnął się więc nie zobawy klęski lecz dla uniknięcia zwycięztwa!

Wreszcie zapisujemy najważniejszą z dzisiejszych wiadomości w przeglądzie sytuacyjnym wojny — jeśli się notabene sprawdzi — to jest, że część korpusu Sulejmana baszy ma przejść przez wąwoz Elena Bałkan, aby przedsięwziąć atak przeciw obronnéj linii moskiewskiéj nad górną Jantrą ku Tirnowie, z równoczesném obejściem Szypki i tym sposobem zjednoczyć akcyą z armią Mehemeda, opuszczającą teren dolnéj Jantry.

Luźne doniesienia telegraficzne z placu boju.

Wiedeń, 2 października. Do Politische Corr. donoszą z Bukaresztu pod dniem dzisiejszym: 27 września oddział 6000 korpusu Zimmermanna w Dobruczy prowadzony przez jenerała Manzina, wykonał rekonesans z Kustendży przeciw Bazardżykowi. Moskale znaleźli miejscowość tę zajętą przez 6000 Turków pod dowództwem Riza baszy. Ponieważ Moskale nie mieli rozkazu (!) atakować przeto cofnęli się po krótkiéj utarczce w któréj zabrali 4 jeńców i wiele bydła. Strata moskiewska w téj ekspedycyi wynosi 16 ludzi.

Kijów, 30 września. (Przez biuro telegraficzne Hirsza). Jenerał gubernator kijowski ks. Dondukow-Korsakow mianowany został dowódzcą 13 korpusu armii w miejsce jenerała Hahna, który z powodu słabości udaje się na urlop. Książę Dondukow zastąpiony będzie na stanowisku jenerał gubernatora na czas wojny przez byłego atamana kozaków donskich, jenerała Czertkowa.

Londyn, 1 października. Daily News konstatują, że Rumuni posunęli się daléj pod pozycye tureckie w Plewnie niż Moskale, którzy wydają się zupełnie bezradni. Zachowanie się jenerałów rosyjskich nie ma paraleli w historyi wojen. — Daily Telegraph donosi: W Rosyi krążą liczne petycye o pokój, które mają być oddane carowéj celem doręczenia carowi (!?)

Petersburgski dziennik Nowosti podaje jako pogłoskę że w niedługim czasie przy armiach czynnych na obu teatrach wojny ma być zaprowadzony taki porządek: Wszyscy żołnierze porówno jak i oficerowie zostaną zaopatrzeni w książeczki kieszonkowe, zawierające w sobie krótką wiadomość o nazwisku, imieniu i rodzinie wojaka, czasie wstąpienia do służby, pułku lub oddziału, miejsca gdzie konsystuje itd. Takie książeczki powinny się znajdować przy każdym z wojaków, do czasu ukończenia wojny, a to w celu, aby przy ewakuacyi z placu boju tak rannych jako i zabitych, można było mieć o nich dokładną wiadomość, a przytém wogóle ułatwić kontrolę osób, ubyłych z szeregów armii i poległych w bitwie, lub też wskutek ran i chorób.

---

* **Z Serbii** donosi Fremdenblatt na podstawie wiadomości ajencyi telegraficznéj Hirscha, że rząd belgradzki postanowił zażądać od Turcyi, odwołania wojsk skoncentrowanych u granic serbskich, stawiając termin ku temu do 10 października. W przeciwnym razie Serbia grozi wypowiedzeniem wojny w tymże dniu. Wiadomość co do daty niedokładną jest o tyle, że nie wymienia, czy mowa jest o 10 października nowego czy starego stylu.

Toż samo biuro telegraficzne donosi z Dubrownika, że na zgromadzeniu powstańców bośniackich dnia 1 bm. uchwalono, na presyą wysłannika moskiewskiego Jonina, prowadzić daléj powstanie.

---

* **Azyatycki teatr wojny.** Źródła moskiewskie podają następujące dane o siłach walczących w Azyi:

Mukhtar basza liczy dziś 56,000 ludzi piechoty regularnéj. Cała turecka armia anatolska składa się ze 140 batalionów po 600 ludzi, 20,000 jazdy, 35,000 milicyi i 32 bateryi po 8 dział. W Karsie jest 280, a w Erzerum 300 dział fortecznych. Armia Mukhtara baszy opiera się lewém skrzydłem na Małym Jagny, a prawém na Kizil Tepe. Środek tworzą Subbotan i Chadżi-Wali. Baterye Kizil Tepe są uzbrojone przez Turków działami oblężniczemi. Rzeka Mawriak-Czaj dostarcza Turkom dostatecznéj ilości wody. Pomiędzy pikietami kozackiemi i Czerkiesami tureckimi toczą się codzień potyczki. Rosyjska linia obronna ma ośmnaście wiorst długości.

O pozycyach rosyjskich naprzeciw armii Mukhtara baszy telegram moskiewski z Karajal podaje daty następujące: Lewe nasze skrzydło opiera się na Ucz-Tepe, które obsadzone jest przez dwa bataliony elizawetgradzkiego pułku. Ucz-Tepe uzbrojone jest 4 działami górniczemi i 4 oblężniczemi (9-funtowemi). Pozycye nasze ciągle są wzmacniane. Środek nasz opiera się o Karajal, a prawe skrzydło na Ogusby i Bajrachtar, gdzie zbudowano znaczną ilość silnych redut. Korespondenci opuszczają obóz.

Podczas gdy w centrum linii bojowéj panuje spokój, przerywany tylko drobnemi utarczkami rekonesansowemi, na prawém skrzydle rosyjskiém, opierającém się o Igdyr toczą się ciągle dość krwawe boje. Dowódzca turecki, Ismaił basza, co chwila uderza na Rosyan i zdaje się odnosić pewne korzyści, lubo ofenzywa jego nie może dotychczas poszczycić się znacznemi sukcesami.

Dziś otrzymujemy nadto następującą depeszę:

Petersburg, 2 października. Telegram oficyalny z teatru wojny na Kaukazie: W początku września rozpoczęły się niepokoje w środkowym Dagestanie, przy czém powstańcy napadli most Georgiewski i małe komendy wojskowe w okręgu Gunibskim. Niepokoje pokazały się najprzód w Alasan, zkąd bandy rozbójnicze od dnia 21 września rozszerzyły się na okręgi środkowego i południowego Dagestanu, Kasi-Kunych, Kaitacho-Talabaran i Kuerin. Spokój przywrócony został przez oddziały milicyi nadeszłe z różnych stron i oddział pułkownika księcia Nehaszidze. Wskutek dzielnych operacyi ks. Nehaszidze i oddziału Terasatorowa, powstańcy odnieśli liczne klęski. Dnia 23 września zniszczyły te oddziały bandę powstańczą z 6000 ludzi pod Lavaszi, przez co powstanie w Dagestanie silnie zostało przytłumione. Ogólna strata moskiewska w ciągu tego całego czasu wynosi: zabity pułkownik Czember, 2 oficerów rannych, komendanci 4 sotni milicyi i 130 żołnierzy linii i milicyi zabici lub ranni.

NIEMCY.

* Berlin, 2 października. Tutejsza Volks Ztg. dowiaduje się z listu jednego z „liberalnych“ posłów prowincyi pruskiéj, że posłowie z prowincyi graniczących z Królestwem Polskiém, a zatém z prowincyi pruskiéj, szląskiéj i W. Księstwa Poznańskiego zamierzają niezwłocznie po zebraniu się sejmu pruskiego porozumieć się pod względem wniesienia interpelacyi do rządu o usunięcie szkód i ograniczeń, jakich doznaje handel pruski przez utrudnienie komunikacyi nadgranicznéj ze strony Rosyi. Obecne czasy czynią ustępstwa ze strony moskiewskiéj, jak twierdzi wspomniany powyżéj poseł, możebnemi.

Norddeutsche Allg. Ztg. zwraca się w artykule wstępnym przeciwko broszurce ks. Biskupa paderbornskiego, która „nie rewizyi, lecz zniesienia“ praw majowych się domaga. „Dopóki na podobne protesty, jak dr. Martina się zważa, nie może być mowy o rezwizyi“, powiada ów półurzędowy dziennik, „ponieważ te czynią niepodobnym wszelki modus vivendi.“ Zdaje się zatém, że Norddeutsche Allg. Ztg. chce rewizyi przy zachowaniu modus vivendi. Jeżeli to tyle znaczy — zauważa Germania — że przy dokonaniu téj rewizyi i władze kościelne słuchane będą, — a każdy modus vivendi odnosi się zawsze do dwóch — to przeciwko podobnéj rewizyi i ks. Biskup paderbornskiéj nie ma nic do nadmienienia, jak to w zwią-

zku z innymi pruskimi Biskupami na konferencyi w Fuldzie w roku 1873 był oświadczył, że prawa majowe zawierają pewną liczbę postanowień, którym Biskupi bardzo dobrze poddać się mogą.

Rada związkowa, która się dnia 8 b. m. zbiera, zajmie się nasamprzód utworzeniem siedmiu stałych wydziałów, z których cesarz mianuje wydziały dla armii lądowéj i fortec, tudzież marynarki, inne zaś wybiera rada związkowa.

Książę bawarski Arnulf wyjechał dziś za pozwoleniem króla bawarskiego z adjutantem swym do głównéj kwatery moskiewskiéj.

Budżet pruski na rok przyszły ma wyjść z druku za mniéj więcéj 10 dni a byłby pewnie już wygotowany, gdyby się prace nad nim nie były opóźniły przez dalsze rokowania nad etatem budowli i robót publicznych. Chodzi przytém o projekta tyczące się dalszego prowadzenia budowli, odnośnie rozszerzenia kanałów itd. Minister handlu ma wobec kwestyi tych z niejedną trudnością do walczenia, które szerszéj publiczności w całych ich rozmiarach naturalnie nie są znane. W wydziale jego od dawna już wygotowywano obszerne prace przedwstępne nad ustanowieniem potrzeb i nad planem ich zaspokojenia. Wykonanie napotkało jednakże na trudności z powodu znacznych funduszów, jakie się okazały potrzebnemi, i dziś jeszcze nie jest pewném, czy wszystkie propozycye uwzględnionemi będą być mogły. W każdym razie przyszłoroczny budżet wywoła niezawodnie bardzo obszerne rozprawy w Izbie poselskiéj. Krążą również wieści o znacznych dyferencyach w zapatrywaniu się pomiędzy ministrem handlu dr. Achenbach a kierownikiem ministerstwa stanu.

FRANCYA.

* Paryż, 1 października. Głowa bonapartystów, p. Rouher, wydał do wyborców swoich w Riom, którzy go dotychczas mandatem swoim uszczęśliwili, odezwę, pozwalającą, mimo przychylnych dla marszałka zapewnień, dopatrzyć się separatystycznych dążeń byłego wice-cesarza. Cała odezwa jest tak zredagowaną, że obok gwałtownych wycieczek przeciwko republikańskiéj lewicy, widnieje chęć przypomnienia Francyi, iż za czasów cesarstwa takich zawichrzeń nie było. Przytaczamy kilka ustępów z pisma p. Rouher:

Od lat 30 jest prawo powszechnego głosowania podstawą instytucyi naszego kraju; prawo rozwiązania nie zostało po raz pierwszy w użycie wprowadzone. Cesarstwo nigdy się do tego ostatecznego środka nie uciekało. Marszałek Mac Mahon ogłosił Francyi poważne przyczyny swego postanowienia, w których wyłuszcza ludowi ogrom nieszczęścia i niebezpieczeństwo zagrażające Francyi. Prąd rewolucyjny owładnął Izbą deputowanych; zgubny konflikt wybuchnął między władzami państwa. Radykalne namiętności grożą nam bezustannie znienawidzonem panowaniem, stugłowym, nieodpowiedzialnym despotyzmem, konwentem.... Cesarstwo było po wszystkie czasy najwyższym wyrazem porządku, tego jedynego źródła wszelkich prawdziwych i prawowitych swobód. Jesteśmy posłuszni tradycyom, starając się przywrócić temu wielkiemu ludowi kilka lat spokoju. Zresztą najszczerszém pragnieniem naszém jest, aby konstytucyą z 1875 r. ta najsumienniéj wypróbowano. W niezbyt już dzisiaj dalekim dniu, w którym prawo rewizyi nawet do saméj formy rządu zastósowaném być może, winien lud dostatecznie być oświeconym. I dla was i dla mnie dowodów już więcéj nie potrzeba, myśmy już wybór uczynili.... Niepokój, wstrząśnienia, które mimo zwycięstwa odniesionego nad straszliwém powstaniem z r. 1871 znamionują ostatnie lata, dowodzą jasno, że Francya folguje kierunkowi zmienności i niestałości, szkodliwéj wszystkim interesom, i podkopującemu naszą przemysłową i handlową potęgę...

Republikański komitet wyborczy, pod przewodnictwem Gambetty, popierający kandydaturę Grévy'ego w 9 okręgu Paryża, wydał pismo, którém wypowiada zaufanie i sympatye republikańskiéj partyi dla Grévy'ego i oświadcza formalnie, iż kandydat ten godzien jest zastąpić miejsce Thiersa i stanąć na czele francuskiéj demokracyi.

Stronnictwo republikańskie oburzone jest niezmiernie na marszałka Mac Mahona, iż tenże ważył się w manifeście swoim do narodu francuskiego zapowiedzieć urzędowe kandydatury i że obecnie prefekci i inni urzędnicy wymieniają nazwiska tych osobistości, do których rząd zupełne ma zaufanie. Dzienniki konserwatywne dowodzą obecnie p. Gambecie, iż kiedy nieszczęścia Francyi postawiły go na czele kraju, kiedy ująwszy dyktaturę pchał ojczyznę do kontynuowania niezgubnéj wojny, nie wahał się bynajmniéj użyć do tego samego środka i stawiał kandydatury, po których poparcia swych zamiarów się spodziewał. „Gazette de France przypomina ex-dyktatorowi, iż 31 stycznia 1871 r. w cyfrowanéj depeszy tak się Nadaud do niego odzywał:

Żądasz Pan Izby, któraby była zdecydowaną prowadzić daléj wojnę; wątpię bardzo, czy powszechne głosowanie życzeniu pańskiemu odpowie. Zatrzymaj Pan dyktaturę, przybierz do swego boku czterech powszechnie znanych mężów i idź śmiało naprzód.

Wspomniana gazeta zapełnia od kilku tygodni łamy swoje podobnemi ciekawemi dokumentami, dowodzącemi jasno, jaki nacisk czasu swego wywierał p. Gambetta.

„Courrier du Jura podaje następujące wspomnienie:

Konwent miał 63 prezydentów; 18 zginęło na gilotynie, 8 wywieziono, 6 skazano na dożywotne więzienie, wyjęto z pod prawa, 4 zwaryowało i umarło w Bicêtre, jeden odebrało sobie życie. A pan Grévy jeszcze myśli o konkurencie i o nowéj prezydenturze! Br!... Na samo wspomnienie ciarki nas przechodzą!

Zebranie przedwyborcze w Levallois-Perret odbyło przez obecnego komisarza policyi rozwiązane, ponieważ po bardzo burzliwych rozprawach jeden z mówców zażądał, aby ministerstwo z d. 16 maja przed sąd stawione zostało.

Spodziewają się tutaj dziś przybycia marszałka Mac Mahona i ks. Decazes.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 2 października. Baron Lichtenfels, członek Izby panów umarł dzisiaj.

Belgrad, 2 października. Nowo mianowany ajent moskiewski, konsul jeneralny Persiani, przyjmowany był dziś przez ks. Milana na uroczystéj audyencyi.

Bukareszt, 2 października. Statescu mianowany został ministrem sprawiedliwości na miejsce Campianeana, który objął tekę finansów.

Praga, 1 października. Zamierzone przedstawienie w teatrze czeskim sztuki pod tyt. Kuryer carski zostało przez policyą zakazane, ponieważ miały się odbyć w teatrze demonstracye moskalifilskie.

Paryż, 1 października. Midhat basza wyjeżdża w tych dniach do Brukseli.

Helsingfors, 1 października. Dziennik Ostra Finland donosi, że pewien urząd finlandzki zamówił w fabryce szwedzkiéj partyą karabinów, które gdy dostawiono do Sztokholmu, celem dalszéj wysyłki do Finlandyi, władze szwedzkie skonfiskowały cały transport, jako kontrabandę wojenną.

OŚWIATA LUDOWA.

W miesiącu wrześniu r. b. złożyli na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowéj z miasta Poznania: Dwóch pracowników z fabryki H. Cegielskiego 2 marki 50 fen., p. Kortak Władysław 3 marki, p. Koźlicki W. 1 markę, p. M... Al. 15 marek, p. Poniński Bolesław 30 marek, S... Ant 10 marek, trzynastu pracowników z fabryki H. Cegielskiego za pośrednictwem p. W. Dandelskiego 14 mrk. 50 fen. Ogółem 76 marek.

Zestawienie:

W marcu	r. b. wpłynęło	86	marek.
W kwietniu	„	—	„
W maju	„	—	„
W czerwcu	„	—	„
W lipcu	„	115	„
W sierpniu	„	87	„
W wrześniu	„	76	„
	Razem	364	marek.

Poznań, dnia 1 października 1877. r.

Stefan Cegielski,
okręgowy na miasto Poznań.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król raczył nadać majorowi von Lignitz, przyłączonemu do sztabu jeneralnego armii a odkomenderowanemu do ambasady w Petersburgu, order pour le mérite a dyrektorowi seminaryjnemu dr. Barth w Poznaniu order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

* **Na kościół Serca Jezusowego we Lwowie** złożyli panna C. J. 9 marek, pani L. G. 10 marek. X. X. z Winnogóry 7 m. 50 fen. co razem z dawniéj złożoną składką wynosi 38 marek 50 fen.

* **Artykuł** Köln. Ztg, z którego wczoraj zdaliśmy sprawę, poruszył pióra naszych „serdecznych przyjaciół tutejszych“, dających nam w Poznerce i Ostdeuczerce dowody swéj przychylności i głębokiego sprawy polskiéj rozumienia. Ponieważ, jak już wczoraj pisaliśmy, autor artykułu, wyspowiadawszy się ze swych germańskich tendencyi, przyznaje, iż upadek Polski nie był wyłącznie spowodowany winą Polaków, że inni do tego upadku wielce się przyczynili, że odbudowanie Polski, które ks. Bismarck w r. 1867 nazwał utopią, w pewnych warunkach urzeczywistnioném być może i nie jest wcale tak niepodobném, jak się to wielu Niemcom zdaje — dla tego oba pisma tutejsze wystąpiły przeciwko niemu z ostrą polemiką, zazdroszcząc mu nawet téj szczypty zdrowéj logiki, jak się w pracy jego ostała. Pos. Ztg nazywa końcowe wywody autora profesorskiem doktrynerstwem i pociesza się tém, że Köln. Ztg. nie wychodząc w polskich dzielnicach, może sobie takiego zbytku akademickich medytacyi pozwalać, bez zrządzenia jakiéjkolwiek szkody. Natomiast organ poznańskiego żydostwa, które, nosząc jeszcze dawne polskie nazwiska, zapomniało o dobrodziejstwach, jakich od Polski pradziadowie jego doznawali, — popuszcza wodze swéj zaciętéj ku nam nienawiści i z dziwną zarozumiałością i nieświadomością prawi kazanie autorowi artykułu. Na dwa punkta téj odprawy chcielibyśmy zwrócić uwagę. Ostd. Ztg przypomina rzeź galicyjską z r. 1846 i tego cynicznego wspomnienia używa jako argumentu, że przywrócenie samodzielności austryackiéj części Polski jest niemożebném. Czyżby Ostd. Ztg nie wiedziała, jakie wpływy działały na urlopników austryackich, podburzanych przeciw swym panom przez rządowych ajentów, w jaki sposób wynagrodzono Szelę za mordowanie szlachty polskiéj i palenie spokojnych zagród? Smutny ten epizod z dziejów porozbiorowych Ojczyzny naszéj najlepszym jest dowodem, do jakiego stopnia podłości posunąć się może wróg gnębionéj niewinnie ofiary; biurokracya austryacka stanęła w r. 1846 na równi z czynownikami moskiewskiego cara, z Muchanowami, Murawiewami, Czerkaskimi i t. d. I takiego ohydnego faktu nie waha się Ostd. Ztg przytaczać jako dowodu, iż odbudowanie Polski jest niemożebném.

W dalszym ciągu odprawy pozazdrościwszy patryotyzmu Kolońskiéj Gazecie, która tylko pod pruskiém panowaniem zostające części Polski windykowała dla niemieckiéj ojczyzny, posuwa się Ostdeutsche Ztg. daléj i wyciągając chciwą dłoń po zabór moskiewski aż ku brzegom Wisły powiada, że i tych dzielnic, w których przemysł niemiecki i cywilizacya niemiecka tak wielkie uczyniły postępy, Polsce odmówić należy. Rozumiemy bardzo dobrze, że do bezdomego Żydowina, pociągniętego pokostem germanizmu, nęcąco bardzo uśmiechają się złotodajne niwy Polski, rozumiemy, że dla ludzi bez przekonań miło się przyczepiać do poły silniejszego i kopać powalonego przeciwnika, nawet takiego, co się odzywa dobrze Ostd. Ztg znanemi słowami psalmu: „Qui mecum dulces capiebas cibos“ — atoli, czemuż za niemiecką ojczyzną tak głośno gardłujące pismo nie sięgnie także po swych przybranych braci nad Bałtyk, po węgierskich szwabów i po tych kolonistów niemieckich, rozsianych szeroko po obszarach Rosyi?

Ostdeutche Ztg pisze, że Polska nie ma racyi bytu, bo brak jéj głównego żywiołu, płacącego podatki, to jest, średniego, handlem i przemysłem zajmującego się stanu. Takie brednie wobec lwowskiéj wystawy, wobec wzmagającego się ruchu przemysłowego i handlowego w Kongresówce, wobec nędzoty i upadku niemieckiéj industryi — mogą tylko wyjść z głowy takich pismaków, jak autor artykułu w Ostdeutsche Ztg.

Czy zresztą Ostdeutscho Ztg myśli, że polscy pobórcy nie potrafiliby ściągać podatków z osiedlonych w Polsce Niemców i żydów?

* **Ks. Infułat Grandke** i ks. prałat Likowski wyjechali dziś do Krakowa, zkąd drugi uda się do Lwowa w celach naukowych.

* **W tutejszym teatrze polskim** rozpocząć się mają przedstawienia z dniem 6 b. m. w sobotę. Towarzystwo dramatyczne nasze powróciło już z Warszawy, gdzie latem z wielkiém powodzeniem występowało.

* **Dwa prowincyonalne stowarzyszenia nauczycieli** obradowały wczoraj i dziś w mieście naszém, mianowicie ogólne prowincyonalne stowarzyszenie nauczycieli i stowarzyszenie pogrzebowe nauczycieli W. Księstwa Poznańskiego. Pierwsze załatwiało wczoraj na swém Walném Zebraniu bieżące sprawy i zamieściło na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia dwie prelekcye: o wykładzie historyi i o pielęgnowaniu zdrowia. Drugie obraduje prócz bieżących spraw nad ważną kwestyą połączenia pogrzebowego stowarzyszenia nauczycieli W. Księstwa Poznańskiego z pobiedziskiém takiémż stowarzyszeniem. Z prowincyonalném zebraniem nauczycielskiém połączona jest wystawa środków kształcenia. Dokładniejsze szczegóły o obu tych zebraniach podamy późniéj.

* **Rzecznika i notaryusza Stoeckel** w Poznaniu przeniesiono w tymże charakterze do sądu apelacyjnego w Wystruci, przeznaczając mu miasto to na miejsce zamieszkania i przyznając mu odwołalnie praktykę przy tamtejszym sądzie powiatowym.

* **Tutejszemu protestanckiemu zakładowi dyakonisek**, trudniącemu się pielęgnowaniem chorych, przekazano, stósownie do ostatniéj woli zmarłéj tu na wiosnę roku bieżącego p. v. Forestier, z domu Bünting, 6000 m.

* **Z Kościana** donoszą Gończowi Wielkopolskiemu, że mniéj więcéj siedmiu członkom reprezentacyi parafialnéj, tudzież i innym około sześciu wytoczono proces o naruszenie spokoju publicznego (Landfriedenbruch) przez to, że swego czasu przyczynić się mieli do otworzenia cmentarza, z użyciem środków gwałtownych. Między oskarżonymi wymieniają pp. Jana Wytyka, Wdowickiego, Kordyka, Buchwalda i innych. Termin odbędzie się w przyszłą sobotę w Kościanie przed kologium trzech sędziów. Zdaje się, jakoby skazanie p. Smoka w sądzie apelacyjnym poznańskim, od którego to wyroku już nie można apelować do Berlina, gdyż jest rzecz natury policyjnéj, było wpłynęło na pogorszenie sprawy owych panów trzynastu. Między nimi niema p. Laurentowskiego, o którym jest obawa, żeby nie przyszedł przed sądy przysięgłych. Cmentarz od onego czasu ciągle otwarty. Władze nie stawiają wprawdzie czynnéj przeszkody tym, którzy tam krewnych chowają, lecz podobno żandarmi piszą każdego, kto chowa krewnych i chowającym pomaga, i zapowiadają karę grzywien 30. Tyle żądano grzywien od p. Wytyka, który chował teścia. Pan W. oddał sprawę pod rozstrzygnienie sądu cywilnego.

* **W Ostrodzie** utopiono w nocy z dnia 1 na 2 sierpnia pewnego człowieka. Policya wykryła obecnie, że zbrodni téj dopuściło się dwóch huzarów z konsystującego tam szwadronu. Jednego z nich już aresztowano, drugiego szukają.

* **W pobliżu Markowic,** w powiecie inowrocławskim, aresztowano na drodze rzeźnika Kostrzyńskiego i odstawiono do więzienia sądowego w Toruniu, jako podejrzanego o popełnienie zabójstwa handlarza bydła z Piły na moście kolejowym w Toruniu.

* **W kościele parafialnym w Ostrzeszowie** pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński pomiędzy p. Konstantym Morawskim, technikiem gorzelniczym z Rudniczyska, pochodzącym z Ziemi Sieradzkiéj, a panną Walerya Borucką, córką obywatela i byłego burmistrza miasta Ostrzeszowa.

* **W Sliwnie,** w powiecie bukowskim, spaliła się dnia 30 z. m. stodoła dominialna z zbożem tegorocznego sprzętu. Jakim sposobem ogień wybuchł, nie wiadomo dotąd. — W tym samym dniu zgorzała tuż pod Pniewami szopa do cegieł kupca Abrahama Borchardt.

* **W Koźminie** obchodzili dnia 30 września małżonkowie Lewandowicze rzadką uroczystość złotego wesela. Prócz błogosławieństwa kościelnego odbierali jubilaci życzenia magistratu i reprezentacyi miejskiéj.

* **Zamek leszczyński,** w którym się obecnie mieści gimnazyum i biura sądowe, opatrzony obecnie został w sześć nowych konduktorów.

* **Na Mokrem** pod Toruniem przyszło zeszłéj niedzieli do bijatyki w pewnéj karczmie, przy któréj to sposobności syn ogrodnika Paweł Wille wystrzelił z pistoletu śrótem do szewca Krügera i ranił go dość niebezpiecznie czterema ziarnami w piersi. Sprawcę już uwięziono.

* **Fortyfikowanie Torunia** za pomocą fortów wyniętych i otaczających szerokiem kołem miasto Toruń, rzecz od dawna z decydowana a od lat kilku przygotowywana, poczyna się teraz urzeczywistniać. Przed paru miesiącami zakupiono już ziemię pod fort na Bielawach, teraz rozpisano submisyą na budowę dwóch fortów, nad szosą do Lubicza (na Bielawach) i nad szosą inowrocławsko-poznańską po lewym brzegu Wisły. Oba forty pobudowane być mają w przeciągu czterech lat. (Gaz. Tor)

* **W okolicy Trzciela** udało się w tych dniach ująć całą bandę złodziei, którzy w tamtejszéj okolicy znacznéj liczby kradzieży się dopuścili.

* **Z Opalenicy,** w powiecie szczytnickim, w Prusach Wschodnich przesłano Berlińskiéj Volks Ztg. następujące doniesienie o surowém wykonywaniu przepisów pod względem zamknięcia granicy:

Przy obecném strzeżeniu granicy przez wojsko przeciąko wprowadzeniu pomoru na bydło z Królestwa Polskiego ponoszą mieszkańcy nadgraniczni w tych miejscach w których granica nie ma żadnych przeszkód (rzeki, rowu itd.) znaczne straty po obu stronach w trzodach swych. Każde bydlę, które z Królestwa Polskiego granicę pruską przekroczy, bywa chwytane, rozstrzelane, rozrzynane, oblane petroleum i zakopywane, zarówno, czy bydlę to należy do mieszkańców Królestwa, czy téż do pruskich i tylko przeszło było na pastwisku za granicę. Dwa takie smutne wypadki wydarzyły się tu w tych dniach. Gospodarz Jan Kiełbasa w Montwie ma zabudowania opodal od granicy. W zeszły wtorek orali parobcy jego na polu przy granicy, wyprzęgli woły, puścili je na pastwisko i udali się na śniadanie, pozostawiając woły przez pół godziny bez dozoru. W tym czasie przeszły znaczną wartość mające cztery woły na terytoryum rosyjskie. Kiełbasa, spostrzegłszy to, kazał bydło nawrócić, w tém jednakże nadszedł patrol wojska pruskiego, zabrał woły, zawiadomił o tém odnośnego oficera, który zarekwirował wójta i kazał zabić wszystkie cztery woły, pomimo usilnych reklamacyi, przez co właściciel prawie zrujnowany został na długi czas. — Drugi wypadek jest całkiém podobny a wydarzył się biednemu rólnikowi Baczkowi z Chorzeli w Królestwie Polskiém, któremu przeszła na pruską stronę para wyprzężonych wołów. Baczkę, goniącego za niemi aresztowano a woły zabito. — Korespondent kończy temi słowy: Wszystko nic nie pomaga, najbiedniejszy wyrzeka, płacze, wyrywa sobie włosy z głowy — a pomimo to nazajutrz bydło jego zostaje rozstrzelane. — Czyżby prawo nie miało podobnych wyjątków uwzględniać? Czy prawo to znane jest w całéj swéj surowości mieszkańcom z obu stron granicy? Obecnie panujące powszechne oburzenie wykazuje, że tak nie jest. Biada im, gdyby latem pasali bydło nad granicą a to się pogoniło.

* **Za duszę ś. p. ks. Jana Koźmiana,** „kapłana, żołnierza, obywatela, prałata domowego J. S. Piusa IX, kanonika poznańskiego“ odbędzie się dnia 5 b.m. o godzinie 10 zrana w kościele OO. Jezuitów w Lwowie, nabożeństwo żałobne, jak to Wielebni Ojcowie tego zakonu plakatami publiczność zawiadamiają.

* **Matejko,** który obecnie pracuje nad obrazem, przedstawić mającym bitwę pod Grunwaldem, w któréj Władysław Jagiełło złamał potęgę Krzyżaków, ma w tym tygodniu zwiedzić pola Grunwaldzkie a ztamtąd, być może, odwiedzi i Wielkopolskę.

* **Ks. Stanisław Zwoliński,** prałat i administrator archidyecezyi warszawskiéj rozstał się z tym światem w sobotę dnia 29 bm.

* **W Szczawnicy** zdarzył się dnia 25 września następujący smutny wypadek: P. Józef Gawroński, staruszek 72-letni, poszedł zrana do źródła Wandy na Miodziusiu i dostając wodę kubkiem, wpadł głową na dół do źródła i utonął. Dziewczyna wiejska, która po szczawę przyszła, pierwsza spostrzegła ten nieszczęśliwy wypadek. Wszelkie usiłowanie przywrócenia utopionego do życia nie powiodło się.

* **Nowa wyprawa** do bieguna północnego. Niedawno donosiliśmy, że w Ameryce zamierzają urządzić nową wyprawę do bieguna północnego, któréj przednią strażą niejako, ma być okręt „Florens“. Okręt ten udał się już dnia 16 siorpnia do Grenlandyi celem zakupienia sanek i psów, oraz wynajęcia Eskimesów, którzy mają towarzyszyć wyprawie. Dowódzca przyszłéj wyprawy kapitan Chögnet bierze ze sobą znanego aeronautę Fonwella, który przyobiecał swoje usługi wyprawie, w celu zbadania, czy przy pomocy balonu nie będzie można robić odpowiednich poszukiwań.

* **Osman basza,** bohater Plewny, jest według Timesa rodem z Armassia, w Małéj Azyi i liczy lat 44. Wykształcenie wojskowe otrzymał w szkole militarnéj w Konstantynopolu. W zachodniéj Europie nigdy nie był, mówi jednak trochę po francusku. Jest wzrostu słusznego smukłéj i nieco wątłéj budowy, ale nadzwyczaj ruchliwy i inteligentny i oddany zupełnie swym obowiązkom. Zajmuje się osobiosie każdym szczegółem w swéj armii i sam wszystkiem kieruje. Dla swéj uprzejmości i miłego obejścia towarzyskiego bardzo jest lubiany przez wszystkich, którzy go bliżéj poznać mieli sposobność. Przemysł téż korzysta z popularności tego wodza. I tak na wystawie Lwowskiéj znajduje się likwor pod jego nazwą a praktyczny przedsiębiorca ma robić znaczne interesa.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 4 października, Franciska i Serafina w. Wschód słońca o godzinie 6 minut 6. Zachód o godzinie 5 minut 31.

Długość dnia 11 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. 1509 Bitwa z Wołochami na Pokuciu. — 1576 Sejm w Toruniu. — 1582 Sejm w Warszawie. — 1705 Koronacya Stanisława Leszczyńskiego. — 1831 Wojska polskie wchodzą w kordon pruski.

(P.) **Z pod Łopienna**, 1 października. Było to w mieście G. dnia 30 z. m. o godzinie mniéj więcéj 8 i pół wieczorem, gdym, czekając na pocztę, wstąpił do cukierni p. L. Zauważyłem tam między innymi dwóch młodzieńców, z których jeden spieszył do familii po ukończeniu nauk gimnazyalnych, z szkiełkiem na oku, z miną gęstą, rozprawiał on mądrze o wszystkiém; drugi stokroć jeszcze śmieszniéj zarozumiały i starszy od pierwszego, akademik z Berlina (obecnie na wsi bawiący), kandydat inżynieryi, syn szewca polskiego, wykształcony niezawodnie za pieniądze ultramontańskie, rodem z mieściny S. Obydwaj, poznać to było można od razu, wyszli ze szkoły liberalnéj par excellence — pierwszy tylko mniéj był wyrafinowany, bo dopiero ławki szkólne opuścił, za to drugi wściekle rozjątrzony na wszystko, co tylko jakąkolwiek miało styczność z religią katolicką. O duchowieństwie, jadący do wioski O. pod Ł. nie wyrażał się pan K. inaczéj, jak tylko „ptiekrwie poły,“ albo pytał się n. p. „co tam porabia ksiądz N. N. resp. psiakrew pola“ (to są jego ipsissima verba). Nie darował nawet popiołom zmarłego ks. prałata i począł go lżyć. Opisać to trudno, trzeba było słyszeć owego inżyniera, przyszłego obywatela, jak mu z tém pięknie było, gdy jako zwierze rozjuszone pluć począł głośno w lokalu publicznym na to, co dla każdego chrześcianina drogiém być musi. Rozprawiał także głośno on mądry inżynier o swych przygodach podróży, że jechał pociągiem razem z waryatami jakimi, którzy śmieli wobec niego (syna polskiego ubogiego szewca a dziś zbyt mądrego człowieka, bo inżyniera) mówić o Gietrzwałdzie. „Gdybym był szafnerem (szkoda, że nim nie został, bo by mniéj robił szkody), kazałbym te psiekrwie razem z całym wagonem podpalić.“ Dosłowne to są słowa owego inżyniera. Zauważyć tu muszę, że panowie ci zupełnie w trzeźwym znajdowali się stanie, że nie prowadzili z nikim polemiki, że więc z przekonania, wyrobionegu sobie w szkole liberalnéj, taką w lokalu publicznym prowadzili rozmowę. — Cóż wy na to powiecie, wy mistrze szkoły liberalnéj, wy przyjaciele Wenturego? Oto wasi uczniowie. Zarzućcie teraz hamulec zgubnym zasadom młodzieży, których jeście na tę drogę wprowadzili! To polska młodzież, która w publicznych miejscach chełpi się głośno ze swoich zasad liberalnych! — Za wiarogodność powyższego doniesienia ręczę słowem honoru.

☐ **Gniezno,** 2 października. Na wzmiankę moję w nrze 214 Kuryera o cenach targowych zboża, które ogłasza w urzędowém piśmie p. K. Gimkiewicz żyd, mający równocześnie handel zboża — odezwał się ktoś (bez podpisu) i poucza mnie w dwóch językach (Gnesener Kreisblatt nr. 78):

1) że w każdém mieście ogłaszają oczywiście ceny targowe tylko handle zbożowe;

2) że do komisyi urzędowéj targowéj (a więc jest taka) nigdy się nie wyznacza sprzedających (a więc kupujących);

3) że „nasz sprawozdawca“ (czyj?) p. Gimkiewicz jest także członkiem urzędowéj komisyi do ustanawiania cen zbożowych.

W tém streszczeniu trzymałem się tekstu niemieckiego, gdyż polski nie jest dosłownem tłómaczeniem.

Co do punktu pierwszego nadmieniam, że należy rozróżnić urzędowe pisma od gazet prywatnych. W gazetach sprawozdania giełdowe i zbożowe mają tyle znaczenia, ile sprawozdawca prywatny, w urzędowych zaś dziennikach, lub powiatowych tygodnikach ogłasza sprawozdanie nie żaden X lub Y (interesowany), ale urzędowa komisya. Proszę porównać choć Gnesener Ztg w Berlinie drukowaną, tam stoi: amtlicher Bericht.

Co do drugiego: właśnie mi wiadomo, że po mniejszych miastach do składu komisyi pociągają z rajców miasta takich, którzy są rólnikami, a zatém sprzedającymi. Obok nich dla równowagi bywają i handlarze zboża. Czemu? każdy łatwo oceni. Szanowny mój korrektor się nie spostrzegł, że przyznał tu istnienie komisyi targowej, gdy wyżéj ad 1. ją na rzecz handlarzy skasował.

W końcu odpowiadam, że chociaż pan G. jest członkiem komisyi, to nie jest całą komisyą. Skoro zaś istnieje taka komisya, dla czego nie ma spełniać swojego zadania sama i czemu ma występować pars pro toto w urzędowém piśmie.

Każdy przyzna, że komisyi urzędowe sprawozdanie będzie wiarogodniejsze, niż prywatnego, interesowanego człowieka.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 października.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Mycielski z Siedmiorogowa, Taczanowski z Sławoszewa, Taczanowski z Kuczkowa, Kościelski z Szarleja, ks. Zbierski z Slesina, Toboll z Piły, Nathan z Paryża, Doroszyński z Warszawy, hr. Skorzewski z Czerniejewa.

Drukarnia

J. Leitgebra w Poznaniu

poleca

kalendarze

na rok 1878:

Kalendarz Nowy Poznański

16° z kilku rycinami 208 str. 50 fen.

KALENDARZYK KIESZONKOWY

32° 32 str. 20 fen.

ŚCIENNY KALENDARZ POZNAŃSKI

naklejony na tekturę 50 fen.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 3 października. Bank dyskontowy podwyższył stopę procentową na $5\frac{1}{2}$, lombaryową na $6\frac{1}{2}$.

Skrzynka do listów.

Panu T. z nad Prosny. Na list podyktowany szlachetną zresztą dążnością, donosimy, że niebawem ogłosi broszurę o wypadkach Gietrzwałdzkich dr. Hipler,. która równocześnie wyjdzie w języku polskim. Książeczka ta opierać się będzie na urzędowych protokółach i dokumentach jak najwiarogodniejszych. Nazwisko znanego z historycznych prac autora, daje nam rękojmię, że pisarz wnijdzie w merytoryczną część zdarzenia, czego ostatnie korespondencye nasze nie mogły, ani chciały. Z listu pańskiego wnioskować się godzi, że uszło baczności sprawozdanie z Gietrzwałdu Nr. 208 i 209 Kuryera, tam bowiem są nazwiska przytoczone i o świadectwie dr. Diettricha jest mowa.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 3 października 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —,— wrzesień —, jesień, —, wrzes.-paźdz., —, paźdz.-listop. —, list.-grudzień —, grudz.-styczeń —, marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 00000 litr., cena wypowiedziana 47,30 na Lipiec — sierpień —,— wrzesień —,— październik 47,40—47,30 list. 47, grudz. 47,10 styczeń.47,50 luty 48, Marzec 48,50 kwiecień-maj 49,50 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.30 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 3 października 1877.	TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica . . . . 50 kilogr.	11	—	9	50	8	55
Zyto . . . . . = =	7	5	6	60	6	35
Jęczmień . . . . = =	7	75	7	20	6	70
Owies stary . . . = =	7	70	7	20	7	—
Owies nowy . . . = =	6	50	6	20	5	75
Groch do gotowania = =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę . . = =	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . . = =	1	30	1	20	1	10
Wyka . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski . . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . = =	—	—	—	—	—	—
= latowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . . . = =	—	—	—	—	—	—
= latowy . . . = =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 2 października.

Żyto: (za 2000 funt.), potw., wypowiedz. 3000 cent na upł. wyp. paźdz. 132—131,50—132 płc., i żąd, paźdz.-listopad 130.50 płc. i żąd., list.-grudzień 130,50—130 płc. grudz.-stycz. — —, kwiec.-maj 136—136,50 płc.

Pszenica: 199 żąd., październik-listop. 199 żąd. — płc. kwiecień-maj —,—

Owies: 118,50 płac., paźdz.-listopad 118,50 płac., list.-grudz. 120,50 płc. 121 żąd, kwiecień-maj 129 płc. i żąd., wyp. 500 cent.

Olej rzepiowy: stale, wypowiedz. —— cent. w miejscu 74,— żąd., paźdz. 72,— żąd., paźdz.-listopad 72,— żąd., listop.-grudz. 72 żąd., kwiec.-maj 71.50 żąd.

Okowita: niżéj, wypow. —— litr., w miejscu —,— żąd. —,—— pł., październik —48,80 płc., paźdz.-listopad 48,40 —,— płc., listopad-grudzień 48,— płac., kwiec.-maj 49,60 płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 2 października 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰
Pszenica biała nowa	21 —	20 80	21 80	21 30	20 30	19 —
„ żółta „	20 10	19 90	20 30	20 60	19 60	18 80
Zyto nowe	15 30	14 30	13 50	13 10	12 80	12 20
Jęczmień stary . . .	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ nowy . . .	15 80	15 10	14 60	14 10	13 80	13 —
Owies stary . . .	14 40	14 30	13 90	13 50	13 10	12 20
„ nowy . . .	12 50	12 10	11 80	11 30	10 90	10 50
Groch	16 40	16 10	15 30	14 50	14 —	13 30

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane . . 100 kilogr.	27	—	25	—	22	—
Rzep zimowy . . = =	31	50	28	—	26	30
Rzepik zimowy . . = =	30	50	28	—	25	—
Rzepik latowy . . = =	30	50	27	—	24	—
Lnica . . . . = =	27	—	25	—	22	—

Ceny wypowiedziane na 3 październ.: żyto 152,— mrk. pszenica 199— m., jęczmień — m., owies 118.50 mrk.. rzep — m., olej rzepiowy 72— m., okowita 48,80 marek.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 lit., 100 ptc. tral. w miejscu —,— żąd. — pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała słabo 35—42—47—54 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7,—7,20.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9,00—9,50

Łubin niżéj, żółty 9—9,50—10,50 mrk., nieb. 9—9,40—10,40 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,60—2,90 m za 50 kil.

Słoma 21,25—23,25 za kopę 600 kil.

Mąka stale, za 100 kil. Pszenna 31,00—32,50 mr. Rżanna piękna 23,50—24,50 marek. Rżanna średnia 22,50—23,50 marek. Osucie rżanne 9—10,50 marek. Osucie pszenne 8,50—9,5 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 2 października 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale
Październik 225.—
Kwiecień-maj 209.—
Zyto słabo
Paźdz.-listop. 141.—
List.-grudz. 143.—
Kwiecień-maj 147.—
Olej rzep. stale
Październik 74.30
Kwiec.-maj 72,80
Okowita stale
w miejscu 49,30
Październik 49.40
List.-grudzień 49,—
Kwiec.-maj 51,30
Owies —,—
Paźdz.-listop. 139.50
—,—

Wypow. żyta 1150
Wypow. okow. ,000

Kapitały

Galicyany	108.25
Pr. pap. państ.	92,90
Poz. 4% list. z.	93,90
Poz. list. ren.	95.25
Austr. los 1860	106,50
Włochy	70,80
Amerykany	99,75
Turki	10.25
7½% Rumuń.	14,75
Pol. lik. l. zast.	53,60
Rosyj. bknot.	204,25
Sreb. rnt. aust.	57,50
Aus. akc. kred.	377.—
Koléj Państw	470,59
Lombardy	129,—

Szczecin, dnia 2 października 1877. (Kursa końcowe).

Pszenica słabo
Wrześ-paźdz. 219,—
Paźdz-list. 212,50
Kwiec-maj 209,—
Zyto niezm.
Wrzesień. 136,50
Wrześ-paźdz 138,—
kwieć-maj 143,—
Olej rzep. słabo
Paźdz. 73,50
Paźdz.-listop. 73,—
Kwiecień-maj 73,50

Okowita słabo
w miejscu 48,—
Paźdz. 47,70
Paźdz.-listop. 47,60
Kwiec.-maj 50.20
Owies —,—
Kwiecień-maj 145,—
Petroleum —.—
Październik 14,50

Berlin, 2 pazdziernika 1877. (Kursakońcowe.)

March. Pozn. koléj	13 25	L. z. ros. ziem. ks.	72 75
Prioritety	68 —	Pols. 5% listy zast.	61 25
Kol. Mind. koléj	93 90	Pozn. bank prowinc.	104 25
Reńska. koléj	108 40	Kwilecki Potocki	61 50
Górnoszląska	126 10	Pozn. sprit. akc.	43 —
Austr. półn.-wsch. k.	199 —	Bank rzeszy n.	159 —
Koléj Rudolfa	50 —	Diskont. udziały.	120 25
Austr. banknoty	174 —	Szląsk. stow. bank.	85 50
Austr. renta złota.	65 —	Centralb. f. Industr.	69 25
Ros. Ang. poż. 1871	77 40	Laurahütte zast	78
— poż, prem. 1866.	131 —	Pozn. 4% listy	93 90
Węg. 9% asyg. skar.	94 25	Pozn. renta	— —

✝

W rocznicę śmierci, naszego jedynego dziecka śp.

Czesława

odprawi się, dnia 10 b. m.

żałobne nabożeństwo

w Parlinie. (1744)

Bożencin.

Sąchoccy.

Przenlesienie składu!

Wilh. Neuländer

Stary Rynek 86.

Od **2 października** znajduje się skład mój przy

Starym Rynku 86.

w dawniejszym lokalu pana **Bendixa.** (1769)

Wilh. Neuländer

Stary Rynek 86.

Od 1go Października r. b. przenoszę się z Berlińskiéj ulicy No 7 na

Wrocławską ul. 9

(róg Gołębiej) do kamienicy Wgo pana prof. Szafarkiewicza i przyjmować będę jak dawniéj pacyentów od 8—9 rano i od 2—4 po południ.

(1720) **Dr. Kapuściński.**

Wełn. koszule, kaftaniki, pończochy, szkarpetki, kalesony. krawaty rozmaite, wełny, bawełny, nici i t. d. poleca tanio

J. Pawłowska

(1733) ul. Wrocławska 6.

Świeżą przesyłkę

astr. wielkoziarnistego **kawioru** jako też elbląskich **winogron** odebrał i poleca (1743)

A. Urbanowicz

Wodna ul. 25.

Bank rólniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spółka w Poznaniu.

Sprawozdanie firmowych

za rok od 1 lipca 1877 r. do 30 czerwca 1877 r.

Rok siódmy.

A. Brutto bilans po 30 czerwca 1877.

	Debet.	Credit.	Debet.	Credit.
Konto kasy	24,616,138 23	24,598,420 96	17,717 27	— —
„ kapitału zakładow.	— —	2,268,600 —	— —	2,268,600 —
„ funduszu rezerw	— —	56,471 94	— —	56,471 94
„ papierów publiczn.	1,399,575 92	1,400,841 88	— —	1,265 96
„ weksli	6,328,669 82	5,591,952 58	736,717 24	— —
„ zastawu	119,748 55	59,807 70	59,940 85	— —
„ komisowe	2,929,305 87	3,001,703 72	— —	72,397 85
„ procentów	152,469 74	307,067 21	— —	154,597 47
„ depozytów lit. A.	897,482 39	1,188,537 04	— —	291,054 65
„ depozytów lit. B.	18,856 50	28,396 65	— —	9,540 15
„ depozytów lit. C.	250,148 93	756,567 67	— —	506,418 74
„ kasy oszczędności	— —	178,135 34	— —	178,135 34
„ dywidendy r. 72/73	414 —	3,070 50	— —	2,656 50
„ dywidendy r. 74/75	2,320 50	3,390 58	— —	1,070 08
„ dywidendy r. 75/76	133,020 —	136,053 —	— —	3,033 —
„ kosztów urządzania	4,948 89	— —	4,948 89	— —
„ kosztów handlow.	31,826 86	1,347 72	30,479 14	— —
„ nieruchomości	356,575 09	— —	356,575 09	— —
„ bieżących	29,791,557 36	27,452,694 16	2,338,863 20	— —
	67 033,058 65	67,033,058 65	3,545,241 68	3,545,241 68

B. Rachunek zysków i strat za r. 1876|7.

Nr.		Debet.		Credit.	
1.	Rachunek rachunki papierów publiczn.			4,239	86
2.	„ komisowy			72,397	85
3.	„ procentów			154,597	47
4.	„ kosztów urządzenia 10% amort.	494	88		
5.	„ kosztów handlowych	30,479	14		
6.	„ funduszu rezerwowego	13,866	77		
7.	„ dywidendy r. 1876|7	120,992	—		
8.	„ tantyemy firmowych	20,927	94		
9.	„ bieżący, straty odpisane	44,474	45		
		231,235	18	231,225	18

C. Netto bilans po 1 lipca 1877.

Nr.		Debet.		Credit.	
1	Konto kasy	17,717	27		
2.	„ kapitału zakładowego			2,268,600	—
3.	„ funduszu rezerwowego			72,995	21
4.	„ papierów publicznych	2,973	90		
5.	„ weksli	736,717	24		
5.	„ zastawu	59,940	85		
7.	„ depozytów lit. A.			291,054	65
8.	„ depoz tów lit. B.			9,540	15
9.	„ depozytów lit. C.			506,418	74
10.	„ kasy oszczędności			178,135	34
11.	„ dywidendy r. 1874/5			1,070	08
12.	„ dywidendy r. 1875/5			3,033	—
13.	„ dywidenpy r. 1876/7			120,992	—
14.	„ kosztów urządzenia	4,454	01		
15.	„ bieżące	2,294,388	75		
16.	„ nieruchomości	356,575	09		
17.	„ tantyemy firmowych			20,927	94
		3,472,767	11	3,472,767	11

Z powodu obchodu mego 50-letniego jubileuszu kupieckiego otrzymałem zewsząd tak listownie jak i telegrafem tak liczne dowody szczeréj życzliwości, iż nie jestem wstanie w najbliższym czasie wszystkim życzącym osobno podziękować. Pozwalam sobie zatem na téj drodze

Wszystkim, którzy mnie w ten sposób zaszczycić raczyli, wyrazić me serdeczne podziękowanie.

Hartwig Mamroth.

(1742)

Przeniesienie handlu.

Skład mój towarów galanteryjnych, lalek i zabawek, kapeluszy parasoli i przyborów do polowania, jako też główną filią fabryki wózików dla dzieci przeniósłem z Hotelu du Nord na

Stary Rynek 67, narożnik ul. Nowéj.

S. Neumann

(1736) Stary Rynek 67.

Wszystkim tym panom kolegom, przyjaciołom jako i reprezentacyi miasta, którzy mnie przy moim 50ciuletnim jubileuszu uczcić raczyli, składam niniejszem **moje najczulsze podziękowanie i szczere Bóg zapłać!** (1746)

Śmigiel, dnia 1go października 1877.

Maciéj Kunz, nauczyciel.

Z dniem dzisiejszym przeniósłem pomieszkanie moje wraz z biurem (1747)

Domu komisowego

na Berlińską ulicę Nr. 7 (1747)

Julian Reichstein.

Une Suissesse, parlant français, désire se placer comme Bonne a. D. poste restante à Posen. (1734)

Hausknechta poszukuje się Dominikańska ul. 1.

(1740)

Niniejszém zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż od 1go października osiedliłem się w Kościanie przy ul. Poznańskiéj jako

tokarz

i przyjmuję wszelkie roboty w zakres mój wchodzące, również roboty parasoli. Polecając to przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności ręczę za rzetelną i skorą usługę

Józef Inerowicz

1738) tokarz w Kościanie.

Organista

kawaler, wolny od wojskowości pewny w swoim zawodzie, życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub od nowego roku. Łaskawe oferty uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Wody Königsbrunn

Dra Putzara zakład leczniczy k**pielny i Sanatorium** leczy przez l a i zimę. **Stacya poczty Königst ei w Saksonii.** (1718)

Z dniem dzisiejszym obejmuję tu w **Poznaniu** od lat wielu istniejący

Hotel pod Czarnym Orłem

Wielkie Garbary Nr. 8 i 9.

Polecając przedsiębiorstwo to względom Szanownéj Publiczności, którą wszechstronnie zadowolić najważniejszém dla mnie będzie zadaniem ręczę za umiarkowane ceny skorą i rzetelną usługę.

Poznań, w wrześniu 1877.

Władysław Kamieński.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu